

Wieczernia w Wielki Piątek

z wyniesieniem całunu

Przetłumaczył ks. Henryk Paprocki

Prawosławny Punkt Duszpasterski, kwiecień 2014

W ŚWIĘTY I WIELKI PIĄTEK WIECZOREM

Kapłan zaczyna: Błogosławiony Bóg nasz w każdym czasie, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Lektor: Amen.

Chwała Tobie, Boże nasz, chwała Tobie.

Królu Niebieski, Pocieszycielu, Duchu Prawdy, który wszędzie jesteś i wszystko napelniasz, Skarbnico dóbr i Dawco życia, przyjdź i zamieszkać w nas, i oczyść nas z wszelkiej zmyzy, i zbaw, o Dobry, dusze nasze.

Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami (trzy razy).

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Najświętsza Trójco, zmiłuj się nad nami, Panie, zgładź grzechy nasze, Władco, przebacz nieprawości nasze, Święty, nawiedz nas i ulecz niemoce nasze, dla imienia Twego.

Panie, zmiłuj się (trzy razy).

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Ojczy nasz, któryś jest w niebiosach, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam winy nasze, jako i my odpuszczamy winowajcom naszym, i nie wwdź nas w pokuszenie, ale zbaw nas ode złego.

Kapłan: Albowiem Twoje jest królestwo i moc, i chwała, Ojca i Syna, i Świętego Ducha, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Lektor: Amen.

Panie, zmiłuj się (dwanaście razy).

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Przyjdźcie, pokłońmy się Królowi naszemu Bogu.

Przyjdźcie, pokłońmy się i przypadnijmy do Chrystusa, Króla naszego i Boga.

Przyjdźcie, pokłońmy się i przypadnijmy do samego Chrystusa, Króla i Boga naszego.

PSALM 103

Błogosław, duszo moja, Pana, Panie, Boże mój, jesteś bardzo wywyższony, w majestat i wspaniałość przyoblokłeś się. Odziewasz się światłem jak szatą, rozpinasz niebiosą jak namiot. Pokrywasz wodami górne sklepienie swoje, uczyniłeś obłoki rydwanem swoim, chodzisz na skrzydłach wiatru. Czynisz posłańcami swymi duchy i sługami swymi płomienie ognia. Założyłeś ziemię na podwalinach jej, nie zachwieje się na wieki wieków. Głębina jako szata odzienie jej, nad górami stanęły wody. Na Twoje napomnienie precz odbiegają, na głos Twój grzmiący ulęknią się. Wzniosły się góry i zniżyły się doliny do miejsca, któreś im wyznaczył. Wyznaczyłeś granicę wodom, której nie przekroczą, i nie wrócą, aby pokryć ziemię. Ty prowadzisz źródła do strumieni, między górami płyną wody. Pić dają każdemu zwierzowi polnemu, dzikie osły gaszą w nich pragnienie swoje. Na nich ptactwo niebieskie mieszka, spośród kamieni wydaje głos. Ty wody posyłasz na góry z komnat Twoich i owocem dzieł Twoich nasycą się ziemia. Ty sprawiasz, że rośnie trawa dla bydła i ziele na służbę człowiekowi, aby z ziemi dobywał chleb. I wino weseli serce człowiecze, jaśnieje

oblicze jego od oliwy, i chleb serce człowieka umacnia. Napojone są drzewa polne, cedry Libanu, któreś zasadził. Tam gnieźdzą się ptaki, a gniazdo bociana góruje nad nimi. Góry wysokie są dla jeleni, skały na schronienie dla zajęcy. Uczyniłeś księżyc miarą czasów, słońce zachód swój poznało. Sprowadzasz ciemności i nastaje noc, w niej krążą wszelkie zwierzęta leśne. Młode lwy rykiem domagają się żeru, żądają od Boga pokarmu swego. Kiedy słońce wszędzie, ustępują, i kładą się w swoich legowiskach. Wychodzi człowiek do pracy swojej, do trudu swego aż do wieczora. Jakże wspaniałe są dzieła Twoje, Panie, wszystkie w mądrości uczyniłeś, pełna jest ziemia dzieł Twoich. Oto morze wielkie i rozległe, a w nim płazy niezliczone, zwierzęta małe z wielkimi. Tam przepływają okręty i ów smok, którego stworzyłeś, aby go wyszydzić. Wszystko czeka na Ciebie, abyś dał im pokarm we właściwym czasie. Dajesz im i zbierają, otwierasz dłoń Twoją i wszyscy napelniają się dobrami. Kryjesz oblicze Twoje i trwożą się, odbierasz im ducha i giną, i w proch swój się obracają. Posyłasz ducha Twego i zostają stworzone, i odnawiasz oblicze ziemi. Chwała Pańska niech będzie na wieki, rozraduje się Pan dziełami swoimi. Spójrzy na ziemię i trzęsie się ona, dotknie gór i one dymią. Śpiewać będę Panu póki żyję, śpiewam Bogu memu, póki jestem. Oby przyjemna Mu była mowa moja, ja zaś weselić się będę w Panu. Niech znikną grzesznicy z ziemi i niech ludzi nieprawych nie będzie. Błogosław, duszo moja, Pana. Słońce zachód swój poznało, sprowadzasz ciemność i nastaje noc. Jakże wspaniałe są dzieła Twoje, Panie, wszystkie w mądrości uczyniłeś.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Alleluja. Alleluja. Alleluja, chwała Tobie, Boże (trzy razy).

Następnie diakon mówi wielką ektenię:

W pokoju do Pana módlmy się.

Chór: **P**anie, zmiłuj się.

O pokój z wysokości i zbawienie dusz naszych, do Pana módlmy się.

Chór: **P**anie, zmiłuj się.

O pokój całego świata, stałość świętych Bożych Kościołów i zjednoczenie wszystkich, do Pana módlmy się.

Chór: **P**anie, zmiłuj się.

Za tę świątynię i za tych, którzy z wiarą, pobożnością i bojaźnią Bożą wchodzą do niej, do Pana módlmy się.

Chór: **P**anie, zmiłuj się.

Za metropolitę naszego *N.* i za biskupa naszego *N.*, za czcigodne kapłaństwo, w Chrystusie diakonię, za całe duchowieństwo i lud, do Pana módlmy się.

Chór: **P**anie, zmiłuj się.

O zachowanie w opiece Bożej naszej ojczyzny, za jej władze i wojsko, do Pana módlmy się.

Chór: **P**anie, zmiłuj się.

Za to miasto (lub: tę wieś; lub: ten monaster), za wszystkie miasta i krainy, i za wszystkich wiernych żyjących w nich, do Pana módlmy się.

Chór: **P**anie, zmiłuj się.

O dobrą pogodę, obfitość plonów ziemi i czasy spokojne, do Pana módlmy się.

Chór: **P**anie, zmiłuj się.

Za żeglujących, podróżujących, chorych, cierpiących, uwięzionych oraz o ich wybawienie, do Pana módlmy się.

Chór: **P**anie, zmiłuj się.

O wybawienie nas z wszelkiego utrapienia, gniewu i niebezpieczeństwa, do Pana módlmy się.

Chór: **P**anie, zmiłuj się.

Wspomóż, zbaw, zmiłuj się i ochroń nas, Boże, łaską Twoją.

Chór: **P**anie, zmiłuj się.

Najświętszą, przeczystą, błogosławioną, pełną chwały Władczynię naszą Bogurodzicę i zawsze

Dziewicę Marię ze wszystkimi świętymi wspomniawszy, sami siebie, wszyscy siebie nawzajem i całe życie nasze Chrystusowi Bogu oddajmy.

Chór: Tobie, Panie.

Kapłan: Albowiem przynależy Tobie wszelka chwała, cześć i pokłon, Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Chór: Amen.

Także śpiewamy Panie, wołam do Ciebie, na dwa chóry, ton 1:

Pierwszy chór: Panie, wołam do Ciebie, usłysz mnie, usłysz mnie, Panie. Panie, wołam do Ciebie, usłysz mnie, zważ na głos błagania mego, gdy wołam do Ciebie, usłysz mnie, Panie.

Drugi chór: Niech modlitwa moja wznosi się jak dym kadzidlany przed Tobą, podniesienie rąk moich jak ofiara wieczorna, usłysz mnie, Panie.

I kolejno stichosy:

Postaw, Panie, straż u ust moich, wartę u drzwi warg moich. Nie skłaniaj serca mego ku złym słowom, ku usprawiedliwieniu grzesznych czynów razem z ludźmi czyniącymi nieprawość, i nie połączę się z wybrańcami ich. Niech pouczy mnie sprawiedliwy o łaskawości, i niech napomina mnie, a olej grzesznika niech nie namaści głowy mojej, modlitwa moja zawsze przeciwko ich złym czynom. Zglądzeni będą przy skale sędziowie ich, usłuchają słów moich, bo są łagodne. Jakby kto kopał i rozdzierał ziemię, rozsypują się kości ich u wrót otchłani. Albowiem ku Tobie, Panie, Panie, podnoszę oczy, w Tobie mam nadzieję, nie wydawaj duszy mojej. Uchronź mnie od sidła, które zastawili na mnie, i od zgorzenia czyniących nieprawość. Niech wpadną we własne sieci grzesznicy, tam, gdzie ja jeden przejdę bezpiecznie.

Głosem moim do Pana wołam, głosem moim błagam Pana. Wylewam przed Nim błaganie moje, zgryzotę moją przed Nim wyjawiam. Kiedy omdlał we mnie duch mój, Ty poznałeś ścieżki moje. Na drodze, po której idę, ukryli sidła na mnie. Spójrz na prawo i zobacz, nie masz, kto by mnie znał. Nie ma dla mnie ucieczki, nikt nie troszczy się o duszę moją. Wołam do Ciebie, Panie, i mówię: Ty jesteś nadzieją moją, częścią moją w krainie żyjących. Usłysz błaganie moje, gdyż upokorzony jestem bardzo. Wybaw mnie od mych prześladowców, gdyż są silniejsi ode mnie. Wyprowadź z ciemnicy duszę moją, abym wysławiał imię Twoje. Sprawiedliwi oczekują mnie, aż Ty dasz mi odpłatę. Z głębokości wołam do Ciebie, Panie, Panie, usłysz głos mój. Niech uszy Twoje będą uważne, na głos modlitwy mojej.

Diakon wychodzi i okadza.

Także śpiewamy stichery, ton 1:

Jeżeli będziesz pamiętać o nieprawościach, Panie, Panie, któż się ostoi? Ale u Ciebie jest oczyszczenie.

Całe stworzenie zadrzało z bojaźni, widząc Ciebie wiszącego na krzyżu, Chryste. Słońce pociemniało i zatrzęsły się fundamenty ziemi, wszystko współczuło Stwórcy wszystkiego. Panie, dobrowolnie cierpiący za nas, chwała Tobie!

Dla imienia Twego cierpiałem Panie, cierpiała dusza moja dla słowa Twego, dusza moja ma nadzieję w Panu.

Całe stworzenie zadrzało z bojaźni, widząc Ciebie wiszącego na krzyżu, Chryste. Słońce pociemniało i zatrzęsły się fundamenty ziemi, wszystko współczuło Stwórcy wszystkiego. Panie, dobrowolnie cierpiący za nas, chwała Tobie!

Od straży porannej do nocy, od straży porannej niech Izrael ma nadzieję w Panu.

Ton 2: Nieprawy i bezbożny ludu! Dlaczego zamyślasz zło? Dlaczego Życie wszystkich osądziłeś na śmierć? Wielki cud, albowiem Stwórca świata jest wydany w

ręce nieprawych, Przyjaciel człowieka podniesiony jest na drzewie, aby uwolnić więźniów znajdujących się w otchłani i wołających: Wielce cierpliwy Panie, chwała Tobie!

Albowiem u Pana jest zmiłowanie i wielkie u Niego wybawienie, On sam wybawi Izraela ze wszystkich nieprawości jego.

Dzisiaj nieskalana Dziewica widząc Ciebie, Słowo, na krzyżu podniesionym, płacząc w bólu macierzyńskim, z sercem boleśnie zranionym, łkając gorzko z głębi duszy, twarz i włosy szarpiąc, i bijąc się w piersi, żałośliwie wołała: Biada mi, Boże Dziecię! Biada mi, Światłości świata! Dlaczego odszedłeś sprzed mych oczu, Baranku Boży? Przeto zastępy bezcielesnych, ogarnięte bojaźnią, tak wołały: Niedościgniony Panie, chwała Tobie!

Chwalcie Pana wszystkie narody, wysławiajcie Go wszyscy ludzie.

Matka, która zrodziła Ciebie bez nasienia, widząc Ciebie wiszącego na drzewie, wszystkich Stwórcę i wszystkich Boga, gorzko wołała: Synu mój, gdzież zniknęło piękno Twego oblicza? Nie mogę znieść, gdy widzę Ciebie, niesprawiedliwie krzyżowanego! Powstań więc, abym ujrzała Twoje powstanie z martwych po trzech dniach.

Albowiem miłosierdzie Jego umocnione jest nad nami i prawda Pańska trwa na wieki.

Ton 6: **D**zisiaj Pan stworzenia stoi przed Piłatem, osądzony zostaje na krzyż Stwórca wszystkich, jak Baranek przyprawiony ze swej woli. Gwoździami zostaje przybity i przebity w bok, gąbką pojony jest Ten, kto w obfitości zsyłał manę, po twarzy bity jest Wybawiciel świata, Stwórca wszystkich wzgardzony jest przez swe sługi. O, przyjaźni Władcy do człowieka! Za krzyżujących błagał swego Ojca, mówiąc: Ojcze, daruj im ten grzech, gdyż oni, nieprawi, nie wiedza, że postępują niegodnie.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi.

Kiedy nieprawie zgromadzenie nie powstydzilo się łask i osądziło na śmierć Króla wszystkich stworzeń, wtedy wspominając wszystko, co im wyświadczył, tak ich oskarżał: Ludu mój, cóżem ci uczynił? Czyż nie napełniłem Judei cudami? Czyż nie wskrzesiłem martwych jednym słowem? Czyż nie uleczalem wszystkich chorób i słabości? Czymże za to wszystko Mi odpłaciliście? O wszystkim żeście zapomnieli! Za uleczenia okryli Mnie ranami, za wskrzeszonych skazali Mnie na śmierć, Łaskawcę przygwoździli do krzyża jak złodzieja, Dawcę Prawa mieli za nieprawego, osadzili Króla wszystkich. Panie wielce cierpliwy, chwała Tobie!

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Dzisiaj widzimy naocznie budzącą bojaźń przesławną tajemnicę: Niedotykalny zostaje zatrzymany. Związany zostaje Ten, który Adama wyzwala z klątwy. Znacząca serc i dusz niesprawiedliwie jest przesłuchiwany. Ten, który zamknął otchłani, sam zostaje zamknięty w ciemnicy. Przed Piłatem stoi Ten, przed którym w lęku stoją moce niebios. Stwórca bity jest ręka stworzenia. Na drzewo skazany zostaje Sędzia żywych i martwych. W grobie zamknięty jest zwycięzca otchłani. Łagodny Panie, który z miłosierdzia wszystko cierpisz, i wszystkich wybawiasz z klątwy, chwała Tobie!

Także wejście z Ewangelia. Kapłan błogosławi wejście.

Diakon donośnie: Oto mądrość! Stańmy prosto!

Chór: Pogodna światłości świętej chwały, nieśmiertelnego Ojca niebios, Świętego, Błogosławionego, Jezu Chryste. Przyszliśmy na zachód słońca, widząc światłość

wieczorną śpiewamy Ojcu, Synowi, i Świętemu Duchowi, Bogu, boś godzien jest, by w każdym czasie, śpiewano Tobie zbożnymi pieśniami, Synu Boży, co życie dajesz, przeto świat Cię sławi.

Diakon: Bądźmy uważni!

Kapłan: Pokój wszystkim.

Diakon: Oto mądrość! Bądźmy uważni!

Lektor: Prokimenon, ton 4: Rozdzielili między siebie szaty moje i o suknię moją rzucali los. Stichos:

Boże, Boże mój, zważ na Mnie, dlaczego mnie opuściliś?

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Księgi Wyjścia.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem swoim. Potem wracał Mojżesz do obozu, sługa zaś jego, Jozue, syn Nuna, młodzieniec, nie oddalał się z wnętrza namiotu. Mojżesz rzekł do Pana: «Oto kazałeś mi wyprowadzić ten lud, a nie pouczyłeś mię, kogo pošlesz ze mną, a jednak powiedziałeś do mnie: „Znam cię bardziej od innych i masz u Mnie łaskę”. Jeśli znalazłem łaskę przed Tobą, daj mi poznać Ciebie samego, abym poznał Ciebie. Albowiem znajdę łaskę przed Tobą i niech poznają, że ten naród jest ludem Twoim». Pan powiedział: «Jeśli Ja pójdę przed tobą, czy to cię zadowoli?» Mojżesz rzekł do Niego: «Jeśli nie pójdziesz sam, to raczej zakaż nam wyruszać stąd. Po czym poznam zaiste, ja i lud Twój, że znalazłem łaskę przed Tobą, jeśli nie po tym, że idziesz z nami, gdyż przez to będziemy wyróżnieni, ja i Twój lud, spośród wszystkich narodów, które są na ziemi?» Pan odpowiedział Mojżeszowi: «Uczynię to, o co prosisz, ponieważ znalazłeś łaskę przede mną, a znam cię bardziej niż innych». I rzekł Mojżesz: «Pokaż mi Chwałę Twoją». Pan odpowiedział: «Przejdę przed Tobą chwałą Moją i ukażę ci mój majestat i ogłoszę przed tobą imię Pana, gdyż Ja wyświadczam łaskę, kogo miłuję, i miłosierdzie, komu Mi się podoba». I znowu rzekł: «Nie będziesz mógł oglądać oblicza mego, gdyż żaden człowiek nie może oglądać oblicza mego i pozostać przy życiu». I rzekł Pan: «Oto miejsce obok Mnie, stań przy skale. Gdy przechodzić będzie chwała moja, postawię cię w rozpadlinie skały i położę rękę moją na tobie, aż przejdę. A gdy cofnę rękę, ujrzysz Mnie z tyłu, lecz oblicza mego nie ukażę tobie».

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor: Prokimenon, ton 4: Sądź, Panie, znieważających mnie, zwalcz walczących ze mną. Stichos:

Chwyć oręż i tarczę, i powstań mi na pomoc.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Księgi Hioba.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oslic. Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. Pierwszą nazwał Dzień, drugą Kasją, a trzecią Rogiem Antymonu. Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi ich. I żył jeszcze Hiob po trądzie sto siedemdziesiąt lat, a wszystkich lat przeżył dwieście czterdzieści osiem. I widział swych synów i synów swoich synów aż do czwartego pokolenia. Umarł Hiob stary i pełen lat. Napisane jest też, że on znowu powstanie z tymi, których wskrzesi Pan. Napisano o nim w księdze syryjskiej, że żył on w krainie Ausydyckiej, na granicach Idumei i Arabii i najpierw miał imię Joab. Wziął sobie żonę Arabkę i zrodził syna, któremu dał na imię Ennon. Pochodził on od ojca

Zarefa, z synów Ezawa syn, matki zaś Bosory, tak że był on piątym od Abrahama.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Księgi Izajasza.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Tak mówi Pan: Oto się powiedzie mojemu Słudze, wywyższy się i bardzo wysławia. Jak wielu osłupiało na Jego widok, tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd i przez ludzi chwała Twoja, przez synów człowieczych. Tak mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną usta swoje, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano, i pojmą coś niesłychanego. Panie, któż uwierzy temu, cośmy usłyszeli? Na kimże się ramię Pańskie objawiło? On wyrósł przed nami jak dziecko i jakby korzeń z wyschniętej ziemi. Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze odwraca, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On nosił grzechy nasze i obarczył się naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy i dręczony za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze uleczenie. Wszyscyśmy pobładzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan wydał Go ze względu na winy nas wszystkich. Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak owca na rzeź prowadzona, jak baranek niemy wobec strzygącego go, tak On nie otworzył ust swoich. Po udrećce i sądzie został usunięty, ród zaś Jego któż wypowie? Albowiem zabierane jest z ziemi życie Jego, za nieprawości mego ludu jest prowadzony na śmierć. Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi, i w śmierci swej był na równi z bogaczem, chociaż nie uczynił nieprawości i kłamstwa nie znaleziono w ustach Jego. Spodobało się Panu zmiażdżyć Go cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zaczny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich grzechy On sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiadzie możnych jako zdobycz, za to, że Siebie wydał na śmierć i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu i został wydany za ich nieprawości. Śpiewaj z radości, nieplodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu, bo liczniejsze są dzieci nieplodnej niż mającej męża.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor: Prokimenon, ton 6: Położyłeś mnie w dole głębokim, w ciemnicy i cieniu śmierci. Stichos:

Panie, Boże zbawienia mego, w dzień wołam i w nocy przed Tobą.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie I Listu świętego Apostoła Pawła do Koryntian.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Bracia, nauka krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia. Napisane jest bowiem: Wytracę mądrość mędrców, a przebiegłość przebiegłych zniweczę. Gdzie jest mędrzec? Gdzie uczoney? Gdzie badacz tego, co doczesne? Czyż nie uczynił Bóg głupstwem mądrości świata tego? Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących. Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa

ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla Greków. Dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, Bożą mocą i Bożą mądrością. To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi. Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców. Wybrał to, co niemocne, aby zawstydzić mocnych. I to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unicestwić. Aby żadne stworzenie nie chełpiło się wobec Boga. Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i wybawieniem, aby, jak to jest napisane, w Panu się chlubił ten, kto się chlubi. Tak też i ja przyszedłszy do was, bracia, nie przybyłem, aby błyszcząc słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego.

Kapłan: Pokój tobie.

Lektor: I duchowi twemu.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Alleluja.

I śpiewają Alleluja, ton 1, trzy razy:

Stichos 1: Wybaw mnie, Boże, albowiem wody podeszły do duszy mojej.

Stichos 2: Hańba czeka duszę moją i cierpienie.

Stichos 3: Niech zamroczą się oczy ich, aby nie widzieli.

Diakon: Oto mądrość! Stańmy prosto! Wysłuchajmy świętą Ewangelię!

Kapłan: Pokój wszystkim.

Chór: I duchowi twemu.

Diakon: Czytanie Ewangelii według Mateusza

Chór: Chwała cierpieniom Twoim, Panie.

Kapłan: Bądźmy uważni!

Diakon:

W owym czasie, gdy nastał ranek, wszyscy arcykapłani i starsi ludu powzięli uchwałę przeciw Jezusowi, żeby Go zabić. I związawszy Go zaprowadzili, i wydali Go namiestnikowi Poncjuszowi Piłatowi. Wtedy Judasz, który Go wydał, widząc, że Go skazano, opamiętał się, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym, mówiąc: «Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną». A oni odparli: «Co nam go tego? To twoja sprawa». Rzuciwszy srebrniki w świątyni, oddalił się, a potem poszedł i powiesił się. Arcykapłani zaś wzięli srebrniki, rzekli: «Nie godzi się kłaść ich do skarbcza świątyni, bo są zapłatą za krew». Po odbyciu narady kupili za nie Pole Garncarza, na grzebanie cudzoziemców. Dlatego pole to aż po dziś dzień nosi nazwę Pole Krwi. Wtedy spełniło się to, co powiedział Jeremiasz prorok, mówiąc: Wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę za Tego, którego oszacowali synowie Izraela. I dali je za Pole Garncarza, jak mi powiedział Pan. Jezusa zaś stawiono przed namiestnikiem, i zapytał Go namiestnik, mówiąc: «Czy Ty jesteś królem żydowskim?» Jezus zaś rzekł: «Tyś powiedział». A gdy Go oskarżali arcykapłani i starsi, nic nie odpowiadał. Wtedy mówi Mu Piłat: «Czy nie słyszysz, jak wiele świadectw mówią przeciw Tobie?» I nie odpowiedział mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił. A był zwyczaj, że na każde święto namiestnik uwalniał ludowi jednego więźnia, którego chcieli. Mieli zaś wtedy znacznego więźnia, imieniem Barabasza. Gdy się więc zebrali, rzekł im Piłat: «Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem?»

Wiedział bowiem, że przez zawieść Go wydali. A gdy on zasiadał na trybunale, żona jego przysłała mu ostrzeżenie, mówiąc: «Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele wycierpiałam z Jego powodu». Tymczasem arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby prosiły o Barabasa, a Jezusa stracili. Pytał ich namiestnik: «Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił?» Odpowiedzieli: «Barabasa». Rzekł do nich Piłat: «Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem?» Zawołali wszyscy: «Niech będzie ukrzyżowany!» Namiestnik odpowiedział: «Cóż właściwie złego uczynił?» Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli, mówiąc: «Niech będzie ukrzyżowany!» Piłat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: «Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. Wasza to rzecz». A cały lud odpowiedział, mówiąc: «Krew Jego na nas i na dzieci nasze». Wówczas uwolnił im Barabasa, a Jezusa kazał ubiczować i wydał im, aby Go ukrzyżowali. Wtedy żołnierze namiestnika wzięwszy Jezusa do pretorium zgromadzili koło Niego całą kohortę. Zdjąwszy zaś szaty Jego, ubrali Go w płaszcz szkarłatny. Uplótszy wieniec z ciernia włożyli na głowę Jego, a w prawicę Jego dali trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: «Witaj, Królu Żydowski!» Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne szaty Jego i prowadzili Go na ukrzyżowanie. Wychodząc spotkali człowieka z Cyreny, imieniem Szymon, i przymusili go, żeby niósł krzyż Jego. I przyszedłszy na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejscem Czaszki, dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić. Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie szaty Jego, rzucając o nie losy. I siedząc, tam Go pilnowali. A nad głową Jego umieścili napis z podaniem winy Jego: «To jest Jezus, Król Żydowski». Wtedy ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawicy i drugiego po lewicy. A jeden ze złoczyńców, których powieszono, urągał Mu, mówiąc: «Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas». Lecz drugi, karcąc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za uczynki nasze, ale On nic złego nie uczynił». I rzekł do Jezusa: «Wspomnij mnie, Panie, gdy przyjdiesz do królestwa swego». I rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, powiadam tobie: Dziś ze Mną będziesz w raju». Przechodnie zaś, przeklinali Go i potrząsali głowami swymi, mówiąc: «Ty, który burzysz świątynię i w trzech dniach ją odbudowujesz, wybaw sam siebie. Jeśli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża!» Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie, starszymi i faryzeuszami, szydząc mówili: «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jeśli jest królem Izraela, niech teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu, niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: „Jestem Synem Bożym”». Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani. A od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, do godziny dziewiątej. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem, mówiąc: «Eli, Eli, lema sabachthani?», to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Słyszając to, niektórzy ze stojących tam mówili: «On Eliasza woła». Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, nappełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: «Poczekaj! Zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, aby Go wybawić». A Jezus powtórnie zawołał donośnym głosem i oddał ducha. A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół, ziemia zadrżała i skały popękały. Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po zmartwychwstaniu Jego, weszli do Świętego

Miasta i ukazali się wielu. Setnik zaś i ci, którzy z nim strzegli Jezusa, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlekli się bardzo i mówili: «Zaiste, Ten był Synem Bożym». Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat – ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem – Żydzi prosili Piłata, aby im połamano golenie i zdjęto ich. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie pierwszemu i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. A gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, i prawdziwe jest świadectwo jego. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się spełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Spojrzą na Tego, którego przebili. Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. Między nimi była Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza. Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. On udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał wydać ciało. Józef zabrał ciało, owinął je w czysty całun i złożył w nowym swoim grobie, który wykuł w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł. Była zaś tu Maria Magdalena i druga Maria, siedzące naprzeciw grobu.

Chór: Chwała wielkiej cierpliwości Twojej, Panie.

Także ektenia:

Wolajmy wszyscy z całej duszy i ze wszystkich myśli naszych wolajmy.

Chór: Panie, zmiłuj się.

Panie wszechmocny, Boże ojców naszych, prosimy Cię, wysłuchaj i zmiłuj się.

Chór: Panie, zmiłuj się.

Zmiłuj się nad nami, Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego, prosimy Cię, wysłuchaj i zmiłuj się.

Chór: Panie, zmiłuj się (trzy razy).

Jeszcze módlmy się za metropolitę naszego N. i za biskupa naszego N., i za wszystkich w Chrystusie braci naszych.

Chór: Panie, zmiłuj się (trzy razy).

Jeszcze módlmy o zachowanie w opiece Bożej naszej Ojczyzny, za jej władze i wojsko, abyśmy mogli prowadzić ciche i spokojne życie, we wszelkiej pobożności i czystości.

Chór: Panie, zmiłuj się (trzy razy).

Jeszcze módlmy się za błogosławionych i zawsze godnych pamięci świętobliwych patriarchów prawosławnych, za fundatorów tej świątyni Bożej (lub: tego świętego monasteru) i za wszystkich zmarłych prawosławnych ojców i braci naszych, [którzy tutaj i w różnych miejscach spoczywają].

Chór: Panie, zmiłuj się (trzy razy).

Jeszcze módlmy się o miłosierdzie, życie, pokój, zdrowie, zbawienie, nawiedzenie, przebaczenie i odpuszczenie grzechów sług Bożych, braci świętej tej świątyni (lub: świętego tego monasteru).

Chór: Panie, zmiłuj się (trzy razy).

Jeszcze módlmy się za ofiarodawców i dobroczyńców tego świętego i czcigodnego domu Bożego, za pracujących, śpiewających, i za obecny tutaj lud, który oczekuje od Ciebie wielkiego i obfitego miłosierdzia.

Chór: Panie, zmiłuj się (trzy razy).

Donośnie: Albowiem jesteś Bogiem miłosiernym, Przyjacielem człowieka, i Tobie chwałę oddajemy, Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Chór: Amen.

Lektor: Pozwól, Panie, w wieczór ten ustrzec się nam od grzechu. Błogosławiony jesteś, Panie, Boże ojców naszych, i chwalebne i przesławne jest imię Twoje na wieki. Amen. Niech miłosierdzie Twoje, Panie, będzie nad nami, jak mieliśmy nadzieję w Tobie. Błogosławiony jesteś, Panie, naucz mnie przykazań Twoich. Błogosławiony jesteś, Władco, daj mi zrozumieć przykazania Twoje. Błogosławiony jesteś, Święty,

oświeć mnie przykazaniami Twoimi. Panie, miłosierdzie Twoje na wieki, nie gardź dziełem rąk Twoich. Tobie przynależy sława, Tobie przynależy pieśń, Tobie chwała przynależy, Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

I ektenia:

Dopełnijmy wieczorną modlitwę naszą do Pana.

Chór: Panie, zmiłuj się.

Wspomóż, zbaw, zmiłuj się i ochroń nas, Boże, łaską Twoją.

Chór: Panie, zmiłuj się.

O to, aby cały ten wieczór był doskonały, święty, spokojny i bezgrzeszny, Pana prosimy.

Chór: Racz dać, o Panie.

O anioła pokoju, wiernego przewodnika, stróża dusz i ciał naszych, Pana prosimy.

Chór: Racz dać, o Panie.

O przebaczenie i odpuszczenie grzechów i przewinień naszych, Pana prosimy.

Chór: Racz dać, o Panie.

O to, co dobre i pożyteczne dla dusz naszych i o pokój dla świata, Pana prosimy.

Chór: Racz dać, o Panie.

O dokonanie reszty życia naszego w pokoju i pokucie, Pana prosimy.

Chór: Racz dać, o Panie.

O chrześcijańskie zakończenie życia naszego, bezbolesne, bez zawstydzienia, spokojne, i o dobrą odpowiedź przed budzącym bojaźń Trybunałem Chrystusa, prosimy.

Chór: Racz dać, o Panie.

Najświętszą, przeczystą, błogosławioną, pełną chwały Władczynię naszą Bogurodnicę i zawsze Dziewicę Marię ze wszystkimi świętymi wspomniawszy, sami siebie, wszyscy siebie nawzajem i całe życie nasze Chrystusowi Bogu oddajmy.

Chór: Tobie, Panie.

Donośnie: Albowiem jesteś Bogiem dobrym, Przyjacielem człowieka, i Tobie chwałę oddajemy, Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Chór: Amen.

Kapłan: Pokój wszystkim.

Chór: I duchowi twemu.

Diakon: Głowy nasze skłońmy przed Panem.

Chór: Przed Tobą, Panie.

Modlitwa skłonięcia głów:

Panie, Boże nasz, który nachyliłeś niebios a i zstąpiłeś, aby zbawić rodzaj ludzki, wejrzyj na Twoje sługi i na Twoje dziedzictwo, albowiem słudzy Twoi skłonili swe głowy, zgięli swoje karki przed Tobą, budzącym bojaźń Sędzią, Przyjacielem człowieka, nie oczekując pomocy od ludzi, ale oczekując Twego miłosierdzia i wyczekując Twego zbawienia. Zachowaj ich w każdym czasie i w obecny wieczór, i w nadchodzącą noc, od wszelkiego wroga, od wszelkiego wrogiego działania diabła, od próżnych słów i od złych wspomnień.

Donośnie: Niech panowanie Twego królestwa będzie błogosławione i wysławione, Ojca i Syna, i Świętego Ducha, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Chór: Amen.

Następnie śpiewamy cztery stichery isomelasy, ton 2:

Chryste, kiedy Ciebie, życie wszystkich, Arymatejczyk zdjął martwego z drzewa, wtedy owinąwszy Ciebie całunem i wonnościami namaściwszy, z miłością całował Twoje niezniszczalne ciało. Jednakże ogarnięty lękiem, radując się tak wołał do Ciebie: „Chwała Twemu uniżeniu, Przyjacielem człowieka!”

Stichos: Pan zakrólował, w majestat jest obleczony.

Zbawicielu wszystkich, gdy zostałeś za wszystkich złożony w nowym grobie, otchłań ujrawszy Ciebie ulękła się, więzy zostały bowiem skruszone, bramy złamane, groby otwarte, martwi powstali. Wtedy Adam radując się z wdzięcznością wołał do Ciebie: „Chwała Twemu uniżeniu, Przyjacielem człowieka!”

Stichos: A świat, który umocnił, nie zachwieje się.

Gdy w grobie zostałeś zamknięty ciałem, który w naturze Bóstwa przebywasz

nieopisany i nieokreślony, zamknąłeś skarbnice śmierci i opustoszyłeś królestwo otchłani, Chryste, a wtedy tę sobotę uczyniłeś godną Bożego błogosławieństwa i chwały, i Twojej światłości.

Stichos: Domowi Twemu, Panie, przystoi świętość, po wszystkie dni.

Chryste, kiedy moce niebios ujrzały Ciebie, oczernionego przez nieprawych jako zwodziciela i kamień grobowy zapieczętowany rękoma, które przebiły Twój niezniszczalny bok, ulękły się na widok Twej niewypowiedzianej wielkiej cierpliwości. Jednakże radując się z naszego zbawienia, wołały do Ciebie: „Chwała Twemu uniżeniu, Przyjacielu człowieka!”

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Ton 5: Ciebie, który odziewasz się światłością jak szatą, Józef z Nikodemem zdjąwszy z drzewa, widząc martwego, nagiego i nie pogrzebanego, gorzkimi z serca zalewał się łzami i łkając mówił: „Biada mi, najśłodszy Jezu! Gdy przed chwila słońce ujrzało Ciebie wiszącym na krzyżu, przyoblekło się w mrok, a ziemia zatrzęsa się z bojaźni i zasłona świątyni rozdarła się. Oto teraz widzę Ciebie, któryś za mnie podjął dobrowolną śmierć. Jakże mogę pogrzebać Ciebie, Boże mój? Jakim całunem mam Ciebie owinąć? Jakimi rękoma można dotknąć niezniszczalnego Twego ciała? Jakież pieśni będę śpiewał przy Twoim pogrzebie, o Miłosierny? Wysławiam Twoje cierpienia, opiewam w pieśniach pogrzeb Twój ze Zmartwychwstaniem, wołając: Panie, chwała Tobie!”

Lektor mówi: Teraz pozwalasz odejść słudze Twemu, Władco, według słowa Twego, w pokoju, Bowiem oczy moje widziały zbawienie Twoje, któreś przygotował wobec wszystkich ludzi, Światłość na oświecenie narodów i chwałę ludu Twego, Izraela.

Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami (trzy razy i trzy pokłony).

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Najświętsza Trójco, zmiłuj się nad nami, Panie, zgładź grzechy nasze, Władco, przebacz nieprawości nasze, Święty, nawiedz nas i ulecz niemoce nasze, dla imienia Twego.

Panie, zmiłuj się (trzy razy).

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Ojciec nasz, któryś jest w niebiosach, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam winy nasze, jako i my odpuszczamy winowajcom naszym, i nie wwdź nas w pokuszenie, ale zbaw nas ode złego.

Kapłan: Albowiem Twoje jest królestwo i moc, i chwała, Ojca i Syna, i Świętego Ducha, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Lektor: Amen.

Następnie śpiewamy tropariony, ton 2:

Dostojny Józef z drzewa zdjął przeczyste ciało Twoje, całunem czystym owinął i wonnościami namaściwszy w nowym złożył grobie.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi.

Kiedy zstąpiłeś do śmierci, Życie nieśmiertelne, wtedy otchłań zmartwiała od blasku Twego bóstwa. Kiedy zaś i umarłych podźwignąłeś z głębin otchłani, wszystkie

moce niebios wołały: „Dawco życia, Chryste Boże nasz, chwała Tobie!”

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Anioł stanął przy grobie przed niewiastami niosącymi wonności i zawołał: „Wonności dobre są dla zmarłych, Chrystus zaś okazał się niedostępny zepsuciu”.

Diakon: Oto mądrość!

Kapłan: Ten, który jest, błogosławiony Chrystus, Bóg nasz, w każdym czasie, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Chór: Amen. Umocnij, Boże, świętą prawosławną wiarę i prawosławnych chrześcijan na wieki wieków.

Kapłan: Najświętsza Bogurodzico, zbaw nas!

Chór: Czcigodniejszą od cherubinów i bez porównania chwalebniejszą od serafinów, któraś bez zmiany Boga Słowo zrodziła, Ciebie, prawdziwą Bogurodzicę, wysławiamy.

Kapłan: Chwała Tobie, Chryste Boże, Nadziejo nasza, chwała Tobie!

Chór: Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen. Panie, zmiłuj się (trzy razy). Pobłogosław!

Kapłan: Chrystus, prawdziwy Bóg nasz, który przecierpiał opluwanie, bicie, policzkowanie, krzyż i śmierć za zbawienie świata, dla modlitw przeczystej swej Matki, świętych i godnych wszelkiej czci apostołów, świętych i sprawiedliwych Bożych rodziców Joachima i Anny, i wszystkich świętych, zmiłuje się i zbawi nas, bo jest Dobrym i Przyjacielem człowieka.

Chór: Panie, zmiłuj się (trzy razy).

Stichera na całowanie całunu, ton 5:

Przyjdźcie, zawsze godnego pamięci wysławiamy Józefa, który w nocy przyszedł do Pilata i uprosił dla siebie Dawcę życia wszystkich: „Daj mi tego Wędrowca, który nie ma gdzie głowy swej złożyć. Daj mi tego Wędrowca, którego zły uczeń wydał na śmierć. Daj mi tego Wędrowca, którego Matka widząc wiszącym na krzyżu, gorzko opłakiwała i w bólu matczynym krzyczała: Biada mi, Dziecię moje! Biada mi, Światłości moja, życie moje ukochane! Oto dzisiaj spełniło się proroctwo Symeona ze świątyni: „Twoje serce przeniknie miecz”. Ale Ty, Chryste, przemień płacz w radość Twego Zmartwychwstania”. Kłaniamy się cierpieniom Twoim, Chryste (trzy razy), i świętemu Twemu Zmartwychwstaniu.